

Turecki wywiad szpiegował uchodźców w Grecji

Turecki wywiad szpiegował krytyków rządu tureckiego, którzy otrzymali azyl w Grecji, informuje strona Nordic Monitor związana z zakazanym w Turcji islamistycznym ruchem gulenistów.

„Dokument ujawnia turecką inwigilację uchodźców i imigrantów w Grecji w celu zidentyfikowania nazwisk, planów i miejsc pobytu osób prześladowanych przedtem przez reżim Erdogana, nawet za granicą” – twierdzi Nordic Monitor. Według informacji podanych przez stronę i zamieszczonych dokumentów, MIT (turecki wywiad) gromadził informacje o członkach ruchu religijnego Fetullaha Gülena.

Ruch ten, w Turcji określany jako Terrorystyczna Organizacja Fetullaha Gülena (FETO), oskarżany jest o przeprowadzenie nieudanego zamachu stanu w 2016 roku, a twórcy Nordic Monitor to dziennikarze na uchodźstwie, którzy przed puczem pracowali w mediach powiązanych z Gülenem.

Dokument pochodzący z 2019 roku jest rzadkim przykładem ujawnienia działalności MIT w Turcji. Mowa w nim o Hilal Bilim, kobiecie, która uciekła po 2016 roku z Turcji i obecnie przebywa w ośrodku dla uchodźców w Grecji. Według wywiadu była ona nauczycielką w jednej z licznych szkół Gülena, a teraz został wysłany za nią nakaz aresztowania. Czystka po zamachu objęła prawie 100 tysięcy nauczycieli w Turcji.

Grecki dziennik „Ekhatimerini” potwierdza informacje o działalności szpiegowskiej Turcji. Według obecnych i byłych funkcjonariuszy greckich służb specjalnych, kraj ten w ostatnich latach próbuje gromadzić dane dotyczące Gulenistów w Grecji. Agenci nie wykluczają prawdziwości dokumentu zaprezentowanego przez „Nordic Monitor”.

To nie pierwsze działania Turcji wobec opozycji i skandale z tym związane. Oskarżenia o działalność szpiegowską tureckiego wywiadu i zatrudnianych przez Turcję imamów padały w Niemczech, Austrii, Holandii, Danii i Szwajcarii.*

Ruch Fetullaha Gülena przez lata był częścią islamistycznej sceny w Turcji. Jedną z dewiz ruchu było wnikanie w system państwa i przejmowanie go od środka. Zapowiadał to w swoich wystąpieniach Gülen i realizował to, tworząc system edukacji, który zapewniał miejsce w administracji rządowej, służbach i wojsku, tworząc więzy lojalności.

O tym procederze wspominał także Bartłomiej Sienkiewicz, były minister spraw wewnętrznych, w taśmach opublikowanych przez tygodnik „Wprost”: „Goście ze szkół koranicznych docierają do biednych i wielodzietnych rodzin w Anatolii i mówią, że tego chłopca to my wyszkolimy, bierzemy go na swoje utrzymanie. On idzie do szkoły koranicznej, potem opłacają mu szkołę średnią, potem go wysyłają na studia na Zachód, a potem robią z niego oficera albo urzędnika oświatowego” – mówił Sienkiewicz. Fetullah Gülen stworzył także międzynarodową sieć szkół, obecną też i w Polsce.

Do konfliktu między Partią Sprawiedliwości i Rozwoju, AKP, związaną z Erdoganem, a Gullenistami, doszło około roku 2012, kiedy za sprawą mediów związanych z ruchem opublikowano taśmy korupcyjne, które wstrząsnęły rządem AKP.

Po nieudanym puczu w 2016 roku ludzie związani z Gülenem [zostali oskarżeni o zdradę i spisek](#). W dalszej sekwencji wydarzeń nastąpiły masowe czystki w administracji, policji, sądownictwie, edukacji oraz przejmowanie związanych z ruchem firm i instytucji.

Doszło także do zwiększenia napięcia w relacjach pomiędzy Turcją a Stanami Zjednoczonymi, gdy prezydent Erdogan bezskutecznie domagał się wydania założyciela i lidera ruchu, mieszkającego w Pensylwanii. Jednocześnie nieformalnie jako

zakładnika przetrzymywano w Turcji protestanckiego pastora ze Stanów Zjednoczonych oskarżanego także o udział w spisku.

*Więcej na temat działań Turcji poprzez agendy religijne w moim artykule: [Diyamet – religia w służbie polityki, polityka w służbie religii](#)

Jan Wójcik

Na podst. [Ekhatimerini](#), [Nordic Monitor](#), [Ahval](#)

Erdogan chce zmienić Hagia Sofię w meczet

Bizantyjski kościół Mądrości Bożej, obecnie muzeum i miejsce dziedzictwa światowego UNESCO, ma zostać ponownie zamieniony w meczet. Obiecuje to swoim wyborcom prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan.

„Można pozbawić ją statusu muzeum. Właściwie ten status został nadany przez kroki podjęte zgodnie z mentalnością CHP (główniej opozycji republikańskiej Erdogana). Możemy ten krok, podjęty przez myślenie w stylu CHP, odwrócić”, powiedział w wywiadzie Erdogan. Argumentuje, że wtedy dostęp do meczetu będzie za darmo.

Hagia Sofia, kościół zbudowany w 537 roku w Konstantynopolu, prawie tysiąc lat później, po podboju stolicy Bizancjum przez Imperium Osmańskie, została przekształcona w meczet. Po pięciuset latach założyciel świeckiej republiki Turcji Mustafa Kemal Atatürk, lider republikańskiej wówczas CHP, zdecydował w 1934 roku o przekształceniu świątyni w muzeum. W roku 2016, za rządów islamistycznej partii AKP zaczął się odwrót od

świeckiego statusu muzeum i telewizja publiczna transmitowała pierwsze wezwanie muezzina do modlitwy z Hagia Sofii.

Erdogan, w obliczu coraz gorszych notowań AKP przed zbliżającymi się wyborami lokalnymi, stara się zjednać sobie elektorat, domagający się większej islamizacji życia publicznego. Padają oskarżenia o islamofobię Zachodu, na wiecach emitowany był film z zamachu terrorystycznego na meczet w Christchurch. Hagia Sofia ma być kolejnym prezentem dla wyborców. (j)

źródło: [Hurriyet](#)

Turcy tracą zaufanie do religii pod rządami AKP

Sibel HurtasIs

W ciągu ostatniej dekady wzrosła liczba Turków uważających siebie za ateistów, a zmalała liczba tych, którzy uważają się za osoby religijne. Ci drudzy nadal jednak stanowią zdecydowaną większość.

Wyniki niedawnych badań wywołały ożywione dyskusje na temat politycznego islamu i religijności w kraju, który jest oficjalnie świecki, ale od 2002 roku rządzony jest przez przychylną islamistom partię AKP.

Badanie, opublikowane przez firmę KONDA, opiera się na porównaniu sondaży prowadzonych w 2008 i 2018 roku i bada zmiany społeczne w Turcji w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W badaniu przeпытano prawie 5800 osób w 36 z 81 prowincji tureckich. Sondaż z 2018 roku wykazał, że 51% osób określało

się jako „osoby religijne” (spadek z 55% w 2008 roku).

Ci, którzy opisywali siebie jako „osoby ściśle religijne” stanowili 10% w porównaniu z 13% badanych w 2008. Liczba osób określających się jako „ateiści” wzrosła z 1% w 2008 roku do 3% , a określających się „niewierzący” z 1% do 2%.

Kiedy Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) doszła do władzy w listopadzie 2002 roku, w debatach publicznych często pojawiało się pytanie: „Czy Turcja stanie się kolejną Malezją?”. Niektórzy mówili o „malezjonizacji”, aby opisać to, co ich zdaniem może czekać kraj. Zasadniczo chodziło o pytanie, czy po zdobyciu władzy partia o islamskim charakterze będzie nieuchronnie kształtować społeczeństwo zgodnie ze swoim islamskim światopoglądem.

Dwa główne obozy reprezentowane były przez zwolenników kemalizmu, postrzegających AKP jako partię islamistyczną, zmierzającą do utworzenia państwa islamskiego, oraz islamskich konserwatystów, którzy utrzymywali, że ludność Turcji jest głównie muzułmańska, a więc państwo musi być kompatybilne z normami islamskimi. Istniały również mniejsze liberalne i lewicowo-socjalistyczne grupy, plasujące się w różnej odległości od tych dwóch przeciwstawnych bloków.

Po 16 latach rządów AKP ta konfiguracja pozostała mniej więcej taka sama. Ważną różnicą jest jednak to, że niektórzy konserwatywni islamiści, którzy jako członkowie klasy panującej nabrali pewności siebie, doszli do wniosku, że zbudują nowe społeczeństwo. To założenie było napędzane wewnętrznymi debatami pomiędzy islamistami.

W międzyczasie sporo myślicieli muzułmańskich podkreślało, że zjawiska takie, jak wykorzystywanie seksualne w internatach prowadzonych przez grupy islamskie lub szkoły koraniczne i gorliwość, z jaką społeczności islamskie rywalizują o względy ze strony państwa, nadszarpnęły wizerunek religii w społeczeństwie.



Prof. Mehmet Ali Buyukkara

Mehmet Ali Büyükkara, teolog na Uniwersytecie Sehir w Stambule, powiedział, że nie jest zaskoczony wynikami badania KONDA. Napisał na Twitterze: „Ci, którzy są pobożni w obszarach języka, wyglądu i być może wiary, zawiedli społeczeństwo jeśli chodzi o moralność, uczciwość i uważność dotyczącą tego, co zakazane (haram)”. Według niego publiczne wyrażanie pobożności stało się bardziej swobodne, ale zmiana ta nie przyciągnęła większej liczby ludzi do religii, a wręcz doprowadziła do pewnej alienacji.

Ishan Eliacik, teolog, którego prace dały podwaliny teoretyczne dla islamskiej grupy zwanej „antykapitalistyczni muzułmanie” również nie jest zaskoczony wynikami badań KONDA. W wywiadzie dla „Al-Monitor” powiedział, że wbrew powszechnemu przekonaniu społeczeństwa muzułmańskie rządzone przez konserwatywne rządy mają tendencję do odsuwania się od islamu. „Według moich ostatnich badań podobne wyniki są obecnie obserwowane w trzech krajach świata islamskiego – w Arabii Saudyjskiej, Iranie i Turcji. Kierowane są one przez religijne rządy, jednak wszędzie tam rozprzestrzenia się ateizm i deizm, religijność maleje i wzrasta nieufność względem religii. Z powodu tych rządów ludzie zaczynają myśleć, że islam jest w rzeczywistości kłamstwem, i że zostali oszukani” – stwierdził teolog.



Ishan Eliacik jest prześladowany w Turcji za swoje badania nad islamem

Według Eliacika, te same tendencje można zaobserwować wśród młodych ludzi w tych trzech krajach: „Pierwsza grupa skłania się do ateizmu i deizmu, druga przesuwają się w kierunku radykalnych ugrupowań fundamentalistycznych, a trzecia grupa idzie w stronę muzułmańskich idei lewicowych.”

W przypadku Turcji jako bezpośrednią przyczynę wahań wśród muzułmańskiej młodzieży widzi politykę rządu. Wskazuje na korupcję jako pierwszy powód, przypominając stwierdzenie prorządowego teologa i felietonisty, że nie jest ona jednoznaczna z kradzieżą. Według Eliacika „ludzie widzieli jak powodziło się tym, którzy zbliżyli się do rządu. Teraz pytają, czy jest to zgodne z islamem. Polityka gospodarcza rządu sprawiła, że bogaci stali się bogatsi, a biedni jeszcze biedniejsi”. Dodaje również, że tłumienie różnicy zdań przez rząd, jego postawa w sprawie kwestii kurdyjskiej i stosunków z Izraelem, są również bacznie obserwowane przez środowiska religijne.

Uczony podkreśla, że młodzi ludzie zadają mu te same pytania: „Czym jest prawdziwy islam?”; „Gdzie jest prawdziwy islam – w Arabii Saudyjskiej, Iranie czy w Turcji?”; „Czy to, co robi Państwo Islamskie, to prawdziwy islam?”; „Czy islam sankcjonuje morderstwo, kradzież i niewolnictwo kobiet?”. Eliacik wyjaśnia, że „ich umysły są pełne pytań. Ci, którzy nie potrafią sobie z tym poradzić, odchodzą w stronę deizmu, a ci, których przekonują moje poglądy przechodzą do postawy muzułmańsko-lewicowej”.

Trend związany z deizmem trafił na nagłówki gazet po raz pierwszy w kwietniu 2018 roku, po prezentacji w Ministerstwie Edukacji raportu na temat uczniów przechodzących na deizm w publicznych szkołach religijnych. Następnie Dyrekcja do Spraw Religijnych (Diyanet) rozpoczęła „wojnę z deizmem” twierdząc, że za „niewłaściwe podejście” wśród młodych ludzi jest w dużej mierze odpowiedzialne „skażenie informacji w internecie”. „Al-Monitor” skontaktował się z Diyanet prosząc o komentarz, ale nie dostał odpowiedzi.

Dla Eliacika problem ten jest poza zasięgiem zarówno Diyanet, jak i wspólnot islamskich. Według niego „to, co jest potrzebne, to religijne oświecenie, reformy i ruchy odrodzeniowe, również w Europie. Nie można tego osiągnąć za pomocą odgórnej polityki Diyanet lub rządu. Zamiast tego

powinno się propagować idee promujące niezależne, obywatelskie i reformatorskie oświecenie religijne. Gdy są tłumione, można zatopić się głębiej w ciemności”.

Jednak obecnie w Turcji swobodna dyskusja nad tymi kwestiami wydaje się być odległą perspektywą. Sam Eliacik po swoich uwagach na konferencji dostał w ubiegłym roku sześcioletni wyrok za „terrorystyczną propagandę”. Obecnie ma zakaz opuszczania Stambułu do zakończenia apelacji, grożono mu śmiercią i zgodnie z jego własnymi słowami, jest obiektem oszczerstw i ataków.

Chociaż islamizm cieszy się obecnie w Turcji wszelkimi przywilejami władzy, transformacja społeczna, do której zmierza, spotyka się z oporem. Sprzeciw ten nie jest jeszcze widoczny na ulicach, ale jak wskazuje badanie KONDA przyjmuje postać cichego braku przyzwolenia lub nawet wewnętrznego odłączenia się od wiary.

Oprac. A. Żelazna, na podst.
<https://www.al-monitor.com/pulse/originals/2019/01/turkey-becoming-less-religious-under-akp.html>

Sibel Hurtas jest turecką dziennikarką, która koncentruje się wokół tematyki praw człowieka. Pracowała jako reporterka dla krajowych gazet Evrensel, Taraf, Sabah i HaberTurk i agencji prasowej ANKA. Laureatka nagród dziennikarskich, autorka książki na temat morderstw chrześcijan w Turcji.

Dożywocie za „przekaz

podprogowy". Turcja skazuje dziennikarzy.

Wyrok dożywocia za domniemaną rolę w puczu prowadzącym do obalenia prezydenta Turcji w 2016 roku, usłyszało w ubiegłym tygodniu sześć osób, w tym trzech znanych dziennikarzy.

Werdykt dotyczył między innymi Ahmeta Altana, lat 64, autora bestsellerów i redaktora gazety, jego brata Mehmeta Altana, lat 65, profesora ekonomii i redaktora, Nazil Ilicak, lat 74, komentatorki politycznej i byłej posłanki.

Sąd orzekł, że trzech dziennikarzy próbowali obalić porządek konstytucyjny Turcji po tym jak prokuratorzy przedstawiali argumenty, że ich artykuły zawierały „podprogowy przekaz” wspierający zamach stanu. Dowodem na ich członkostwo w grupie Fetullaha Gulena oskarżanego o pucz miały być między innymi jednodolarowe banknoty będące w ich posiadaniu.

Wyrok krytykowany jest przez przedstawicieli PEN International zrzeszającego dziennikarzy jako niebezpieczny precedens i zastraszanie dziennikarzy, których czekają podobne śledztwa.

Gazeta Taraf, którą prowadził Ahmet Altan była uznawana za związaną z Fetulahem Gulenem aczkolwiek liberalną. Została zamknięta dekretem w czasie stanu wyjątkowego po puczu.

Na początku marca ma odbyć się przesłuchanie w sprawie 17 pracowników świeckiej i opozycyjnej gazety Cumhuriyet. (j)

źródło: [Al Monitor](#)

Turcja ciągle jest chora

Andrew E. Harrod

Określenie „głębokie problemy” w relacji Turcji z Europą i USA padało podczas przemówienia Michaela Meiera z niemieckiego Friedrich-Ebert-Stiftung (FES, Fundacja Friedricha Eberta) na USA i Kanadę.

Jego wprowadzenie do ósmej dorocznej Konferencji Tureckiej, organizowanej przez FES i Middle East Institute w waszyngtońskim National Press Club stanowiło odpowiednio do sytuacji posępne rozpoczęcie dyskusji o trudnej przeszłości oraz terażniejszości Turcji.

Profesor politologii uniwersytetu San Diego, Ahmed Kuru, mówił jak Turcja staje się coraz bardziej niedemokratyczna pod rządami partii AKP oraz Recepta Tayyipa Erdogana. „Nie wydaje mi się, żeby wybory miały jakieś znaczenie w Turcji” – oznajmił Kuru. Jego zdaniem prezydent Erdogan może manipulować wyborami albo unieważniać je do woli. Taki autorytaryzm w Turcji i poza nią oznacza, że ci, którzy badają wybory w Azji Środkowej oraz na Bliskim Wschodzie, „studiują coś, co nie ma żadnego znaczenia”.

„Turcja – według profesora Kuru – podąża islamistyczną, populistyczną ścieżką” pod rządami Erdogana i jego partii AKP; tureckie „zrozumienie islamu idzie coraz bardziej w stronę politycznego islamu, a nie sufizmu czy mistycyzmu”. W rezultacie, dodaje Kuru, „system edukacyjny jest już zislamizowany”, a na YouTube możemy obejrzeć policjantów składających przysięgi islamskie. Co więcej, programy telewizyjne o imperium osmańskim „tworzą fikcję; Imperium Osmańskie to kraina marzeń”.

Badacz uważa islamistyczne rządy Erdogana za większe zagrożenie, niż wcześniejszy świecki autorytaryzm republiki tureckiej z czasów po I wojnie światowej i jego twórcy, Mustafy Kemala Atatürka. „Ten reżim jest bardziej niebezpieczny niż kemalizm – mówił – ponieważ kemalizm nie był uzasadniony religijnie; [jego wyznawcy] nigdy nie traktowali swojej opozycji jako niewiernych”. Tymczasem „moralność polityczna całkowicie zaniknęła”, a korupcja w Turcji pokazuje „bezprecedensowy kryzys etyczny kraju, którego administracja twierdzi, że jest bardzo moralna” z powodu przekonań islamskich i nacjonalistycznych.

Inny panelista, członek Foundation for Defense of Democracies, Aykan Erdemir, popierał analizę profesora Kuru z perspektywy byłego parlamentarzysty tureckiego. Erdogan mógł, jego zdaniem, „ukarać opozycję” przy pomocy nękania przez system sądowiczy, np. w formie fałszywych zarzutów, których celem była dyskredytacja byłego posła. Erdogan chce, dodał Erdemir, „utrzymać iluzję, że w Turcji nie panuje dyktatura” i dlatego „musi pokarać pseudoopozycyjnych aktorów, żeby na końcu można było ustawić urny wyborcze”. „Następnym ważnym krokiem w historii politycznej Turcji jest przywrócenie wielowładztwa” – zakończył ponuro swoje przemówienie.

Erdemir wspominał o spuściźnie wcześniejszego sojuszu AKP Erdogana i ruchu islamistycznego Fetullaha Gülena – obecnie są oni zagorzałymi wrogami. „Spuścizną jedenastu lat przymierza Erdogan-Gülen od 2002 do 2013 roku, będą puste instytucje”, które „zostaną z obywatelami Turcji dłużej, niż dożywotnie rządy tych dwóch panów”.

Kolejny panelista, kierujący wydziałem Kurdyjskich Studiów Politologicznych na University of Central Florida, Gunes Murat Tezcur, oznajmił, że ruch Gülena przyczynił się do „ogromnego zepsucia instytucji” w Turcji.

Profesor National Defense University, Omer Taspınar, zbadał historycznie słabą podstawę tureckiej gospodarki rynkowej:

„Jeżeli chce się zdobyć kontrakty rządowe, to życzę szczęścia, jeśli prowadzisz w Turcji niezależną gazetę – tu rządzi kumoterstwo”. Obecny rząd AKP przejął od ruchu Gülena miliardy w inwestycjach, ale „to żadna nowość; państwo tureckie działało tak od dawna wobec tych, których uznaje za swoich wrogów”.

W Turcji panuje „kultura polityczna, w której nie ma do końca niezależnej społeczności biznesowej” – stwierdził Taspinar. A jednocześnie – dodał – „brak zabezpieczonych praw własności” stał się „głęboko zakorzenionym problemem”. Rządowa konfiskata dóbr, przeprowadzana na mniejszościach tureckich (taka, jak np. podatek majątkowy z 1942 roku), miała miejsce już kilka razy w historii.

Taspinar tak podsumował rabunkowy rozwój gospodarczy Turcji: „Od początku turecka industrializacja, wyłonienie się tureckiej społeczności biznesowej (...) wymagały przywłaszczenia majątku i nieruchomości mniejszości niemuzułmańskich”. „Turcja posiadała społeczność biznesową” – dodał – oraz panował tam „częściowy kapitalizm w XIX w., ale dotyczyło to głównie społeczności niemuzułmańskiej – Ormian, Żydów i Greków.”

„Budowanie narodu tureckiego, tragicznie, jest częściowo produktem dehellenizacji Turcji – nie ma tam już społeczności greckich” – podsumował Taspinar – oraz „masakr Ormian, ludobójstwa. Ormianie generalnie zniknęli, a społeczności żydowskie skurczyły się”.

Podczas panelu toczono poważną dyskusję na temat polityki zagranicznej Turcji. Dziennikarka „*Al-Monitor*” Amberin Zaman zauważyła, że „Turcja przeobraziła się z bardzo stabilnego, przewidywalnego sojusznika Zachodu [oraz] kluczowego członka NATO w coraz bardziej nieprzewidywalne i niestabilne [państwo]”. Biorąc pod uwagę tę „zaskakującą, znaczącą zmianę” w „relacjach turecko-amerykańskich, ludzie piszą o nich nekrologi”.

Mimo to inny panelista, asystent Zastępcy Sekretarza Stanu ds. Turcji, Grecji i Cypru, Jonathan Cohen, przywołał nieaktualne frazesy o tym, jak „strategiczny i trwały jest sojusz z Turcją”. Podobnie Michelle Muntefering, niemiecka parlamentarzystka z partii SPD, mówiąc o powiązaniach fundacji Eberta potwierdziła partyjną politykę popierania członkostwa Turcji w UE: „Gdyby Turcja była w UE, moglibyśmy rozwiązać dzisiejsze problemy. Powinniśmy byli skłonić Turcję do pokładania nadziei w Unii Europejskiej. Nie zrobiliśmy tego i teraz mamy problem”.

Jednak prawdziwą, poważną atmosferę tego wydarzenia odzwierciedlał tak naprawdę ponury realizm czołowych mówców. Ahmed Kuru podsumował to tak: „Najlepszy możliwy scenariusz jest taki, że każda z grup w Turcji wyciągnie lekcję z niemoralnych rzeczy, jakich się dopuściły i Turcja znowu stanie się demokracją opartą na wyborach”.

Można tylko mieć nadzieję, że profesor Kuru ma rację, jednak diagnoza postawiona na konferencji nie była optymistyczna. Turcja ciągle jest chora.

Andrew E. Harrod jest członkiem Campus Watch, niezależnym badaczem i publicystą z tytułem doktora zdobytym na Fletcher School of Law and Diplomacy oraz na George Washington University Law School. Jest członkiem Lawfare Project. Na Twitterze można go znaleźć jako @AEHarrod.

Tłumaczenie Veronica Franco, na podstawie:
<https://www.algemeiner.com>

Stany Zjednoczone Europy z Turcją?

Projekt szefa SPD ustanowienia Stanów Zjednoczonych Europy poprał były poseł SPD, pochodzenia tureckiego, a obecnie doradca rządzącej Turcją AKP, Ozan Ceyhun.

Ceyhun napisał do prorządowego Daily Sabah, że „choć ci z antyturskim sentymentem nie widzą członkostwa Turcji w Europie jest to jedyny kraj, który może wypełnić lukę po Bexicie”. Nie chce on umniejszać roli Hiszpanii czy Polski, ale jego zdaniem tylko przyjęcie Turcji spowoduje, że projekt Stanów Zjednoczonych Europy się powiedzie.

Jego zdaniem przyszła wspólna unijna armia odniesie duże korzyści z przyjęcia Turcji

W 2015 roku jednak zachęcał do głosowania na siebie i partię AKP twierdząc, że wygrana opozycji uczni z Turcją niewolnika Stanów Zjednoczonych, Izraela i Niemiec. (j)

źródło: [Daily Sabah](#)

**AKP wyznaczyło 800 000
dolarów za głowę
amerykańskich urzędników**

Jeden z bogatych biznesmenów związanych z AKP wyznaczył nagrodę 800 tysięcy dolarów za pochycenie dwóch byłych amerykańskich przedstawicieli rządowych.

Turecka prokuratura wydała nakaz aresztowania Michaela Rubina, naukowca z American Enterprise Institute, pracownika Middle East Forum i byłego przedstawiciela Pentagonu oraz na Grahama Fullera, eksperta ds. polityki zagranicznej i byłego szefa delegatury CIA. Obydwaj oskarżeni są o udział w nieudanym puczu z lipca 2016 roku.

Jednocześnie prawnik Ozgur Celebi ogłosił, że jego klient zaoferował nagrodę za patriotyczny akt pochwycenia wspomnianych. Wspomniał tylko, że jego klient to biznesmen z Bursy, członek rządzącej partii AKP Erdogana.

Rzecznik Departamentu Stanu twierdzi, że te zarzuty są absurdalne, ale nie odniósł się do kwestii nagrody. Milczenie Departamentu Stanu oburzyło z kolei Rubina, który boi się o swoje bezpieczeństwo. „Milczenie Departamentu Stanu w świetle wyznaczania przez Turcję nagrody za głowę dwóch Amerykanów – gdzie obydwaj byli przedstawicielami rządowymi – wysyła haniebny sygnał, który tylko zachęca Turcję”, powiedział w wywiadzie dla Washington Free Beacon. Uważa, że błędem jest brak reakcji wobec „reżimu, który nie widział nic złego w biciu protestujących w centrum Waszyngtonu”. (j)

źródło: opslens.com

Wzrasta napięcie na linii Turcja-USA

Po aresztowaniu pracownika amerykańskiego konsulatu pod zarzutem antytureckiej działalności, Turcja i Stany Zjednoczone zawiesiły wydawanie większości wiz do swoich krajów.

Pracownik konsulatu w Stambule, obywatel Turcji, został aresztowany w wyniku podejrzeń o współpracę z Fetullahem Gulenem oskarżanym przez Turcję o przygotowanie puczu na prezydenta Erdogana w lipcu 2016 roku. Waszyngton uznał ten ruch za bezzasadny i niszczący obustronne stosunki.

Obydwa kraje zawiesiły w następstwie wszystkie usługi w swoich konsulatach i ambasadach związane z nieimigracyjnymi wizami.

Od czterech miesięcy Turcja domaga się od USA ekstradycji Fetullaha Gulena, który przebywa na amerykańskim terytorium.
(j)

źródło: [BBC](#)

Polski naukowiec, współnik tureckich islamistów

Jan Wójcik

Analizując manipulacje i błędy dr Konrada Pędziwiatra, na podstawie których zniesławia nas w raporcie „[European Islamophobia Report](#)”, przyjrzeliliśmy się także, kim są jego mocodawcy.

Okazuje się, że jest to [think tank SETA](#) założony przez tureckich islamistów, którego podstawową działalnością jest wspieranie rządu AKP poprzez analizy, ale także przez uzasadnianie działań dążącego do islamistycznej dyktatury prezydenta Erdogana.

Siyaset, Ekonomi ve Toplum Araştırmaları Vakfı (SETA) to Fundacja na rzecz Badań Politycznych, Ekonomicznych i Społecznych, która została założona w 2006 roku wraz z

umocnieniem władzy islamistycznej partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP). Chociaż przedstawia się jako organizacja niezależna, powszechnie uważana jest za think tank partii prezydenta Recepta Tayyipa Erdogana z powodu bliskich relacji z rządem, a także licznych paneli i raportów legitymizujących działania tureckich islamistów.

Założycielem i dyrektorem SETA do 2009 roku był islamski teolog Ibrahim Kalın, obecnie [sekretarz generalny prezydenta Erdogana](#).

Obecnie dyrektorem zarządzającym think-tankiem jest Burhanettin Duran, znany z prac nad transformacją politycznego islamu w Turcji pod rządami AKP. Jego artykuły często ukazują się w prorządowej tureckiej gazecie „Sabah”. Dystrybucja anglojęzycznej wersji „Sabah” – „Daily Sabah” została zablokowana w Parlamencie Europejskim przez prezydenta PE ze względu [na „szerzenie nienawiści”](#).

Narracja o europejskiej islamofobii wzmacnia islamistyczny elektorat prezydenta Turcji, co pomoże AKP w koncentracji władzy prezydenckiej Erdogana.

Burhanettin Duran w swoich pracach pisze o zmianie strategii islamistów z AKP w podejściu do Europy – z procesu negocjacyjnego zrobili oni strategię użyteczną do osłabienia świeckich rządów i re-islamizacji Turcji. Obecnie uważają, że [„islamska tożsamość jest tak silna](#), że Europie nie uda się jej zasymilować”.

Ostatnio Duran bronił wypowiedzi prezydenta [Erdogana zarzucających faszyzm Europejczykom](#), podczas narastającego napięcia dyplomatycznego związanego z zablokowaniem proislamistycznej kampanii tureckich polityków na terenie Holandii.

Duran jest także zaangażowany w promowanie prawa szariatu i porzucił pracę na Uniwersytecie Sehir w Stambule w proteście przeciwko nowemu rektorowi, który bronił prawa uniwersytetów do niewpuszczania kobiet w chustach i [przeciwstawienia się](#)

[szariatowi](#).

SETA wspiera AKP poprzez dostarczanie rządowi badań opinii publicznej, na podstawie których rząd podejmuje decyzje, ale także poprzez przekonywanie do rządowej polityki. W raporcie na temat nieudanego puczu z 15 lipca 2016 roku, przygotowanym przez SETA, [nazwano ten dzień triumfem demokracji](#), bo legalnie wybrany rząd został obroniony przed spiskiem.

Dzisiaj już jasno widać, że najwięcej korzyści z puczu wyniósł prezydent Erdogan, konsolidując władzę i dokonując czystek. W wyniku puczu 125 tysięcy pracowników wojska, służb i administracji zostało zwolnionych, 40 tysięcy aresztowanych, kilkadziesiąt osób zabitych, a coraz częściej [pojawiają się informacje o torturach](#).

W opinii autorów raportu SETA o puczu, zgodnej z poglądem władz, odpowiedzialność za pucz ponosił Fetullah Gülen, ale z informacji służb amerykańskich, niemieckich i brytyjskich w żaden sposób [nie wynika potwierdzenie udziału Gülen w spisku](#). Jednakże w czasie puczu sekretarz Erdogana, Ibrahim Kalin, [domagał się od USA ekstradycji Gülena](#) sugerując, że mogą pojawić się podejrzenia o udział Stanów Zjednoczonych w puczu.

SETA podkreślała także w raporcie negatywną rolę zachodnich mediów, które w działaniach po puczu widziały dążenie Erdogana do wprowadzenia autokratycznych rządów.

SETA wspiera także działania AKP przeciwko Kurdom. Choć jeszcze w 2012 roku think-tank domagał się od Kurdów w Syrii wzięcia zdecydowanego [udziału w obaleniu Asada](#), to już pod koniec roku 2016 filia SETA w Waszyngtonie zorganizowała konferencję, która miała przekonać prezydenta elekta Donalda Trumpa i formowaną nową administrację USA, że syryjska [Kurdyjska Unia Demokratyczna \(PYD\) jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa Turcji](#) i organizacją terrorystyczną, tak jak PKK.

Działanie to miało jednocześnie bronić działań Turcji na

syryjskim teatrze wojennym, przedstawionych jako antyterrorystyczne, a wymierzonych jednak bardziej w mniejszość kurdyjską, niż w Państwo Islamskie. Zmiana tureckiego podejścia do konfliktu w Syrii nie jest zaskakująca, jeżeli pamięta się, że do 2014 roku Kurdowie stanowili bazę wsparcia dla AKP, która nawiązywała z nimi dialog, a stali się jej przeciwnikami dopiero wtedy, gdy w dużej części oddali głosy na kurdyjską partię HDP, która nie weszła w koalicję z islamistami.

SETA przyszła także z odsieczą rządowi Turcji, gdy po raz kolejny znalazła się w „czołówce” rankingu Wolności Prasy, zajmując 151 miejsce na 180 i przetrzymując w więzieniu więcej dziennikarzy niż jakikolwiek inny kraj. Również i w tym przypadku prorządowa „niezależna” instytucja opublikowała raport, w którym stwierdza, że takie stawianie sprawy służy jedynie politycznym celom wrogów Turcji, a największe [ograniczenia wolności prasy w kraju](#) nie pochodzą ze źródeł politycznych, a z kręgów niepolitycznych, których knowania trudno jednak udowodnić, ze względu na ich „cyniczną i trudną do przeciwstawienia się naturę”.

Najnowszy raport na temat islamofobii, którego polską część napisał dr Konrad Pędziwiatr, jest również kolejnym narzędziem polityki zagranicznej i wewnętrznej władz tureckich. Poczucie prześladowania i niechęci wobec muzułmanów ma w intencji tych władz umacniać w społeczeństwie tureckim islamistyczną tożsamość i poparcie dla partii reprezentujących islam, czyli głównie dla AKP.

Taka narracja z pewnością przyda się podczas trwającego już wśród tureckiej emigracji referendum konstytucyjnego, które w zamyśle tureckich islamistów ma oddać jeszcze więcej władzy w ręce prezydenta Erdogana.

Jak dr Pędziwiatr tropił „islamofobię”

Piotr Ślusarczyk

Dr Konrad Pędziwiatr z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie napisał raport na temat islamofobii. Dokument ten zleciła turecka organizacja pozarządowa, uznawana za think tank islamistycznej AKP, którego związki z reżimem Erdogana są dobrze udokumentowane.

[Raport zawiera nieprawdzie informacje](#), wiele manipulacji, a także metodologiczne błędy.

Foundation for Political, Economic and Social Research (skrót turecki – SETA) ma swoją główną siedzibę w Ankarze. Organizacja, z którą współpracuje dr Pędziwiatr, usprawiedliwiała m.in. politykę czystek politycznych prezydenta Turcji po nieudanym puczu w 2016 roku, w wyniku których ponad 100 tysięcy osób straciło pracę, a kilkadziesiąt tysięcy trafiło do więzienia.

Kłamstwa, manipulacje, półprawdy

Działania Konrada Pędziwiatry tym samym wpisują się w dobrze znaną strategię, polegającą na tym, że etykietkę „islamofoba” najchętniej przylepiają innym ci, którzy chętnie wykorzystują religię do celów politycznych. Problem polega nie tylko na tym, że Pędziwiatr stygmatyzuje tych, z którymi się nie zgadza, ale także na tym, że kłamie, manipuluje i sięga po półprawdy.

Niby raport

Dokument nosi nazwę raportu, lecz w rzeczywistości nim nie

jest. Tureccy wydawcy dokumentu odcinają się od jego treści, zapewniając, że pełną odpowiedzialność za tekst ponoszą wyłącznie autorzy, piszący o poszczególnych krajach. Trudno więc opinię pojedynczego człowieka uznać za zbiór faktów, przeanalizowanych zgodnie z najlepszymi standardami metodologicznymi.

Bezpodstawne oskarżenia

Pędziwiatr zestawia wypowiedź Grzegorza Lindenberg (współtwórcy i publicysty Euroislam.pl) z informacją na temat poparcia dla przemocy w społeczeństwie, której ofiarami mają być uchodźcy. Czytelnik może odnieść wrażenie, że dr Lindenberg – cytowany w takim oto kontekście, że „To, co mówiliśmy [portal Euroislam] o islamie i muzułmanach, stało się częścią głównego nurtu” i oskarżany o promowanie stereotypowej wizji muzułmanów – popiera w jakikolwiek sposób przemoc fizyczną czy psychiczną.

Tymczasem badania, na które powołuje się Pędziwiatr, mówią wyłącznie o przymusie ze strony państwa – a nie obywateli – zastosowanym zgodnie z obowiązującym prawem. Zręczne połączenie tych dwóch informacji uzupełnił autor raportu o pominięcie naszego oświadczenia – [„Nasze nie dla barbarzyństwa”](#), w którym 22 czerwca 2016 roku potępiliśmy jednoznacznie i dosadnie akt przemocy wobec kogokolwiek.

Wiele artykułów liberalnych muzułmanów przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”

Powodem naszego wystąpienia było zerwanie łódzkiej studentki w tramwaju hidżabu. We wspomnianym stanowisku zaapelowaliśmy: „Jeśli będziecie świadkami takiej przemocy, nie siedźcie biernie, jak pasażerowie tego łódzkiego tramwaju, reagujcie w każdy możliwy sposób. Słownie, fizycznie, robiąc zdjęcia napastnikom i udostępniając je policji. Nie powinniśmy być bierni wobec groźby islamizacji Europy, ale tak samo nie

powinniśmy być bierni wobec bandyckiej przemocy, której ofiarami padają ludzie tylko z powodu wyznawanej przez nich religii – muzułmańskiej i każdej innej”.

Warto podkreślić, że zarówno nasze oświadczenie, jak i raport dr. Pędziwiatra dotyczą tego samego okresu, czyli roku 2016. W tym miejscu mamy więc manipulację przez selekcję i odpowiednie zestawienie informacji.

Poparcie dla islamskich reformatorów dowodem na islamofobię

Konrad Pędziwiatr zarzuca nam utrwalanie stereotypowego wizerunku islamu, a jednocześnie przemilcza fakt, że regularnie publikujemy informacje na temat działalności muzułmańskich reformatorów i dysydentów islamskich. Wiele artykułów autorstwa muzułmanów liberalnych przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”, który pieczołowicie buduje.

Jawne kłamstwo

Autor raportu twierdzi, że **wiążemy wszystkie formy muzułmańskiej publicznej religijności z „totalitarnym ruchem wrogim demokracji”**. Expressis verbis piszemy coś zupełnie innego. Oto cytaty z naszego portalu: „Uważamy, podobnie jak Bassam Tibi, muzułmański uczyony i profesor stosunków międzynarodowych, że islamizm, wraz z jego ‚umiarkowaną’ formą próbującą działać poprzez instytucje, jest ruchem o charakterze totalitarnym i wrogim demokracji. Wszelkie idee związane z wprowadzeniem prawa szariatu jako prawa krajowego lub funkcjonującego do niego równolegle (...) traktujemy jako zagrożenie. Podobnie traktujemy głoszenie przez islamistów idei godzących w podstawy współczesnej demokracji liberalnej, takie jak prawo do wolności wypowiedzi, sekularyzacja, równość płci, wolność wyznania i prawo do jego zmiany”.

W tym samym miejscu mówimy, że **„popieramy wolność praktykowania religii islamu przez muzułmanów, dopóki nie**

narusza to wyżej wymienionych zasad". Co ciekawe, Konrad Pędziwiatr twierdzi, że posiada zrzut ekranu naszej strony z 15 grudnia 2015 roku, który ma dowodzić, że mamy takie poglądy, jakich nie mamy. W tym miejscu polecam wszystkim zainteresowanym nasze wypowiedzi broniące budowy meczetu przez członków Stowarzyszenia Muzułmańskiego Ahmadiyya. Czy dr Pędziwiatr przemilcza je z powodu ignorancji, czy złej woli? Tego nie sposób rozstrzygnąć.

Zarzuty bez argumentów

Pędziwiatr pisze także, że na Uniwersytecie Wrocławskim dr Piotr Ślusarczyk głosił poglądy islamofobiczne, ale jednocześnie nie dokumentuje swojego twierdzenia żadnym argumentem, ani konkretnym cytatem. Słowem., pisze o wystąpieniu, którego nie słyszał.

Publikacja Konrada Pędziwiatra narusza, w naszej opinii, standardy naukowej rzetelności oraz nasze dobre imię.

W języku polskim słowo „islamista” początkowo znaczyło tyle, co badacz islamu. Obecnie występuje częściej w znaczeniu – „zwolennik politycznego islamu”. Czytając elaborat Konrada Pędziwiatra można odnieść wrażenie, że te dwa znaczenia się w nim przenikają.